

Reprinty
„Gazety Gdańskiej”

▶ Str. 6-7



Partner wydania

ORLEN



Stanisław Seyfried
Galeria Sztuki Gdańskiej

Fajki Henryka Baranowskiego

▶ Str.10



**SPORT
SZKOLNY
Z ENERGA**



▶ Str. 12

▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 706 | 25.02.2022 r. ISSN 2544-2864

Gdańskie pomniki - nasze i wasze?



Instytucje badawcze nie są godne by opiniować pomniki w Gdańsku. W gdańskiej komisji ds. pomników są architekci, miejscy urzędnicy, radni koalicji rządzącej miastem. Nie ma przedstawicieli Instytutu Pamięci Narodowej i Muzeum II Wojny Światowej. Prezydent Gdańska nie uznała ich godnymi opiniowania pomników w przestrzeni publicznej. Czy to kolejna odsłona walki o pamięć i o politykę historyczną w Gdańsku? I to prowadzona wbrew ustawie, a nawet uchwale Rady Miasta Gdańska. ▶ Str. 8



Akapit wydawcy

Szczęście w nieszczęściu - dziś Ukrainy, jutro...? - że już nie rządzi.

Donald Tusk.

"Nie ma żadnej ideologicznej przesłanki, by mówić kategorycznie "NIE" inwestorom z jakiegokolwiek kraju, także z Rosji. Nasi sąsiedzi

są również od tego, żeby robić z nimi wspólne interesy"

Głowa kanclerska wypłukana ciepłą wodą z neoliberalnego kranu.

Ze najpierw rynek, bo sprawiedliwy, a potem państwo, bo raczej zbyteczne.

Bogactwo kapie od bogatych do biednych, biedni zaś sami sobie winni, że nieporadni w świecie wolności. Płaca minimalna demoralizuje, a własność prywatna państwo rozwija.

Dlatego 53,19 proc. akcji Grupy Lotos mogły też sobie kupić w 2011 roku publiczne spółki rosyjskie. Pieniądze nie mają przecież narodowości?

W roku 2014, w miesiącu maju, trzy miesiące po otoczeniu Krymu "opieką" Putina, mąż pani Tusk dojrzał - "Donek, co za gnojek"? - unikalne pożytki w wyprawie prezesa Jacka

Krawca - "teraz benzyna może być po 7 złotych"- na Forum Ekonomiczne do Sankt Petersburga.

"Jest odpowiedzialny za dobre funkcjonowanie firmy, za to bierze pieniądze. Jeśli prezes Orlenu uznał, że jego obecność jest tam - 3 miesiące po zajęciu Krymu!!! - niezbędna z punktu widzenia interesów firmy to należy uszanować tę decyzję".

Tusk i Merkel - zauroczenie rurą

Wsparła szefa europoslanka Danuta Hubener, 17 lat w PZPR, potem w blasku PO: "Czy jest to interes dla Polski? Jeśli to interes dla Polski, to nie możemy pozbawiać się możliwości współpracy gospodarczej z Rosją".

Oraz Paweł Olechnowicz, szef Lotosu: "Jest wolny rynek, czy my walczymy z Rosją?"

Jest wolny rynek, mówił kanclerz Schroeder, z upodobaniem liberal. Jest wolny rynek, mówiła kanclerz Merkel, zami-

lowana w rosyjsko-niemieckim przedsięwzięciu gazowym po dnie Bałtyku. Z sąsiadami trzeba robić wspólne interesy, uważał Tusk, rozmówiany w wolnym rynku, który znalazł gazet.

Jeszcze w 2013 roku ponad 90 proc. ropy naftowej trafiało do Polski z Rosji. Jeden statek z ropą saudi extra light witał w Gdańsku jak "Batorego".

Dziś Polska umknęła rosyjskiej opresji energetycznej. Ma dostęp do zasobów Saudi Aramco, co myśleli z PO i różnych politycznych halabardników wieszających psy na projekcie budowy wokół Orlenu multikoncernu energetycznego, pozbawia intelektualnego wyposażenia.

Dolączając do Angeli Merkel, z której Władimir Putin zrobił polityczną przedszkolankę. Czekając na rosyjski gaz, bez prądu z atomu, przy słabym wietrze, będzie siedziała w chacie ciemnej i niedogrzejanej.

Czyli w Europie.

Plotąc na twitterze dyrdymały o braku w Polsce praworządności Tusk zaś pokazuje, że wnet nawet swojej partii nie będzie do niczego potrzebny.

Bo że nie jest potrzebny Polsce to już wiadomo od chwili gdy ją reprezentował w Radzie Europejskiej wbrew werdyktowi wyborców.

Marek Formela.

PS. Nowemu rządowi Niemiec nie podoba się polski plan budowy siłowni jądrowej i uregulowania Odry. Grozi represjami prawnymi. Granica na Odrze została uchylona?

F(ig)raszka

Dopóki ziemi kręci się
dopóki jest tak czy siak
Panie podaruj każdemu
z nas
czego mu w życiu brak
Od wojny ocal strapiiony lud
niech się poczyją lżej
Daj wszystkim ludziom
szczęścia łut
i nas w opiece swej miej

Liczba**40 tys. zł**

wartość nagród
Heweliusza za 2021
rok dla Małgorzaty
Omilanowskiej i Ewy
Łojkowskiej

15 tys. zł

wsparcie Gdańska dla
wolontariuszy WOŚP

2 400 zł

zwyczajowy koszt cateringu
Biura Prezydenta Gdańska

Cytat tygodnia

- Praworządność w myśl umowy zawartej przez M. Morawieckiego miała dotyczyć wydatkowania przyznanych nam funduszy. Jeśli wykładnia orzeczenia TSUE będzie dalej idąca, jest ona niewiążąca dla Polski - **Piotr ANDRZEJEWSKI**, wiceprzewodniczący Trybunału Stanu w rozmowie z red. **Olga Zielińską**.

- Polska nie powinna czuć się zagrożona orzeczeniem TSUE ponieważ o nadużyciach w realizacji budżetu europejskiego decyduje OLAF. A Polska w ocenie OLAF wypada bardzo dobrze - **Kazimierz SMOLIŃSKI**, poseł PiS w rozmowie z red. **Piotrem Kubiakiem**.

"Gość dnia" - **RADIO GDAŃSK**

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń
Nakład zgodny z ustawą o VAT

**Posterunek Straszyn****Szczyty absurdu**

Mimo napiętej sytuacji międzynarodowej i groźby wybuchu wojny na Ukrainie nasz kraj nadal jest atakowany przez część unijnych elit z tzw. nieprzebrzeżania zasad praworządności. Dochodzi już do szczytów absurdu. Ostatnio na konferencji prasowej szefa unijnej polityki zagranicznej Josepa Borella reporterka niemieckiej, państwowej telewizji ZDF Britta Hilpert zwróciła się do niego w kontekście ataku Rosji na Ukrainę z następującym pytaniem: - „Podkreślał pan potrzebę jedynomyślności w Radzie, aby zdecydować o sankcjach. Przy uwzględnieniu tej jedynomyślności, w jakim stopniu inne ważne kwestie, fundamentalne dla UE, które muszą ustąpić jeśli chodzi o ich rangę, jak na przykład orzeczenie TSUE ws. praworządności Polski i Węgier? Kierując się logiką i zdrowym rozsądkiem Borell odpowiedział: - „Nie widzę związku między orzeczeniem o praworządności w Polsce i mówieniem o kryzysie ukraińskim, chociaż lepiej byłoby powiedzieć kryzysie rosyjskim”. Ale ta nie odpuszczała: - „Powiedział pan, że potrzeba jedynomyślności. Te kraje są w Radzie UE, może nie mają innej opinii o Rosji, ale o fundamentalnych wartościach UE owszem. Aby za-

pewnić jedynomyślność zastanawiam się, w jakim stopniu jest teraz konieczne odkładanie tego na bok? ”.-, „Nadal nie rozumiem, o co pani chodzi, ponieważ jedynomyślność w kwestii Ukrainy jest zagwarantowana. Wszyscy się co do tego zgadzają” – zakończył głupkowatą wymianę zdań szef unijnej dyplomacji. Żeby było ciekawiej okazuje się, że owa dziennikarka w latach 2004 – 2008 była szefową studia ZDF w Moskwie. W uznaniu jej pracy w Rosji w 2005 roku otrzymała nagrodę sponsorską Hanns-Joachim-Friedrichs-Preis. Problem jednak polega dokładnie na czymś innym niż myślała zadając pytanie Britta Hilpert. Rosja za wszelką cenę chce rozbić jedność Unii Europejskiej w kwestii Ukrainy. Wykorzystuje do tego każdy możliwy sposób. Również naciski na Polskę, której polityka obronna polega na twardym sprzeciwianiu się nieuzasadnionym rosyjskim roszczeniom, wykorzystując naciągającą kwestię tzw. praworządności służą zakusom Kremla. Niemiecka dziennikarka podobnie jak część naszych opozycyjnych tuzów, świadomie bądź nie wpisuje się w tę rosyjską grę. Sądząc z jej zawodowej przeszłości może robić to celowo stając się „pożyteczną idiotką”, a może nawet „agentką wpływu” Putina. W Niemczech pełno takich.

Gdańsk pełen pączków

Tłusty Czwartek to chyba jedyny dzień w roku w którym nikt nie liczy kalorii. Przesąd głosi, że jeżeli w tłusty czwartek nie zjemy ani jednego pączka, nasza przyszłość nie będzie obfitować w sukcesy. Obzarstwo jest nie

tylko dozwolone i wybaczone, ale wręcz obowiązkowe.

Dla gdańszczan kilkaset tysięcy pączków przygotowali gdańscy piekarze i cukiernicy - Pellowski, Mielnik, Szydłowski, Lipiński czy Czernis.

**Antykwariat Rejs poleca**

"Jeden dobry dzień" Romy Ligockiej to książka polecana przez Jolantę Krzyżanowską, którą można kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

Proponujemy czytelnikom książkę "Jeden dobry dzień" autorstwa Romy Ligockiej, polskiej malarki i pisarki, cieszącej się międzynarodową sławą. Pracowała jako kostiumolożka i scenografka w licznych europejskich teatrach i operach, a także w filmie i telewizji. Jej malarstwo prezentowane było w wielu krajach Europy i w Ameryce. W świat literatury Roma Ligocka wkroczyła książką "Dziewczynka w czerwonym płaszczyku", która przyniosła jej wielkie uznanie i popularność. Została przetłumaczona na 22 języki, w tym na chiński, a hollywoodzki producent zakupił prawa do jej ekranizacji. Autorka opisuje w niej przeżycia z wczesnego dzieciństwa w getcie krakowskim oraz swoje losy powojenne, często zdeterminowane traumą wojenną.

Książka jak i kolejne, w tym oferowana przez nas opowieść "Jeden dobry dzień" mają wymiar bardzo

osobisty, refleksyjny i emocjonalny. Autorka porządkuje swoje życie, opowiada nam je, przygląda otaczającemu światu. Za każdym razem z trochę innej perspektywy, zawsze trochę inaczej.

"Jeden dobry dzień" to opowieść o tym jak autorka stara się pomóc bliskiej osobie w zmaganiu z chorobą nowotworową, jak towarzyszy przyjacielowi, walczy razem z nim o każdy kolejny dzień, a także o tym jak poradzić sobie z rozpaczą i pustką po stracie, skąd wziąć siłę. Pisarka nie szuka prostych odpowiedzi, ale robi wszystko aby wesprzeć czytelnika, dać nadzieję. Sama autorka dedykując książkę czytelnikowi twierdzi, że jest w niej trochę smutku, ale więcej nadziei, wiary i miłości.

I tego właśnie wraz z lekturą książki życzymy czytelnikom. Sięgnijmy także po inne książki tej autorki.

Serdecznie polecam.
Tomasz Łunkiewicz

**Personalia**

✓ Od 17 stycznia 2022 roku, decyzją prezesa IPN dr. **Karola Nawrockiego**, pełniącym obowiązki Dyrektora Oddziału IPN w Gdańsku został **dr Paweł Warot**. Prof. dr hab. **Mirosław Golon**, który dotychczas kierował gdańskim oddziałem Instytutu, będzie pełnił funkcję zastępcy dyrektora. **Paweł Warot**, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, publicysta i urzędnik państwowy. W 2005 r. ukończył historię na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. W 2017 r. na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy obronił pracę doktorską na podstawie dysertacji „Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Olsztynie 1945-1956. Struktury, kadry, działalność”. Pracę w Delegaturze Instytutu Pamięci Narodowej w Olsztynie rozpoczął w 2006 r. W latach 2018-2019 r. kierował Biurem Edukacji Narodowej w Oddziale IPN w Białymstoku. W latach 2020-2022 naczelnik olsztyńskiej Delegatury IPN. W badaniach naukowych koncentruje się na zagadnieniu totalitaryzmów XX w., ze szczególnym uwzględnieniem historii służb specjalnych, funkcjonowania mediów oraz uwikłaniu przedstawicieli elit we współpracę z reżimem komunistycznym. Jest prezesem Warmińsko-Mazurskiego Okręgu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, współdziałała też ze środowiskami dawnej opozycji antykomunistycznej, m.in. Stowarzyszeniem „Pro Patria”, Stowarzyszeniem Historycznym im. gen. Stefana Roweckiego „Grota”, Stowarzyszeniem Więzionych Internowanych i Represjonowanych „WIR”. Odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi (2020), Medalem Pro Memoria (2015).

Polskie przetwory

SĄ POWODY DO JEDZENIA



www.polskie-przetwory.pl

**PRODUKT
POLSKI**

Konzentrationslager Stutthof cz. 2

Stosunkowo niedaleko Gdańska, 36 kilometrów od wielkiego ośrodka kultury i sztuki, miasta malarzy, kompozytorów i poetów Niemcy przygotowywali fabrykę śmierci. Około 65 tys. osób zostało w Stutthofie zamordowanych. Głód, choroby, niewolnicza praca, masowe egzekucje, komory gazowe dokonywały spustoszenia. Przygotowywane jeszcze przed wojną listy proskrypcyjne polskiej ludności w Wolnym Mieście Gdańsku były wstępem do wdrożenia całej maszyny likwidacji ludności polskiej z tego terenu. Już 11 stycznia i 22 marca w Wielki Piątek 1940 roku zostali rozstrzelani działacze polscy z terenu Gdańska. Zginęło wówczas 22 i 67 gdańszczan. Działali w patriotycznych organizacjach, związani z kościołem, klubami sportowymi, chórmi śpiewaczymi, pracujący na kolei i poczcie. Niepożądani i przeszkadzający w Gdańsku.

Drugi odcinek cyklu wspomnień więźniów obozu koncentracyjnego rozpoczyna pierwsza część wspomnień inż. Waława Lewandowskiego. Została zachowana oryginalna pisownia.

Wspomnienia byłego więźnia obozu koncentracyjnego „Stutthof” Ob. inż. Waława Lewandowskiego

Rok 1939.

„Wolne Miasto Gdańsk” – przemarsze Reichswery, zaczepna działalność organizacji hitlerowskich SA i SS. Bojówki hitlerowskie bardzo często szukały zaczepki w stosunku do tych, którzy nie podnosili ręki w hitlerowskim pozdrowieniu. Te same bojówki napały i były Polaków i komunistów.

Oddziały Reichswery i Wehrmachtu rozmieszczone były w koszarach na ul. Rzeźnickiej i Łąkowej, a także w koszarach policji...

1 września o godzinie 4.45 – obudziłem się na skutek salw artyleryjskich ze statku Schleswig-Holstein na wprost Westerplatte, który rozpoczął ostrzeliwanie.

W radio oprócz sygnałów i haseł nic nie można było się dowiedzieć. Wyjrzałem przez okno – ulicą Kuźniczą prowadzono posła na Sejm z ramienia mniejszości narodowej, Antoniego Lendziona, w nocnej koszuli, pod lufami karabinów i pistoletów. Nie chciałem dobrowolnie dzielić jego losów. Wybrałem się do kolegów Polaków- byli przygotowani na aresztowanie.

Pracowałem wówczas jako urzędnik kontraktowy PKP na terenie Wolnego Miasta Gdańsk. Ci koledzy (rodzina Gdańców) – była przygotowana na aresztowanie. Chciałem uciekać. Nazwiska wszystkich Polaków w Gdańsku były znane (spisy nazwisk przygotowane już przed wojną).

Na stacji kolejowej w Gdańsku patrol SS zażądał ode mnie dokumentów, a przede wszystkim legitymacji Arbeitsfrontu. Wówczas wyciągnąłem legitymację PKP – to wystarczyło, zabrano mnie na posterunek policyjny w hallu dworca. Jeden z SS-manów dość „niedelikatnie” odwrócił mnie do ściany, chciał kop-

nąć, udawał że chce strzelać. Po pewnym czasie dołączono do mnie kilku mężczyzn. Potem załadowano nas na ciężarówkę, która dostawiła nas do punktu zbornego w Victoria Schule. Była to nieczynna szkoła. W szkole tej było już kilku ludzi obstawionych przez SA i SS. Wejście było dość „urozmaicone”, bo w dwóch rzędach stali SS-mani z nahajami, pałkami gumowymi i intensywnie bili.

Ja tam nie chciałem wchodzić. Miałem wówczas 24 lata.

O 7.30 rano – skierowano mnie do ogonka, który się utworzył z poprzedniej grupy, w jego końcu odbierano wszystko co mieliśmy przy sobie. Następnie skierowano nas pod wysoki mur, staliśmy do niego twarzą. W pozycji tej wytrwaliśmy do południa, nie wolno było nam się odwrócić. Nic nie dano nam do jedzenia. Wieczorem zostaliśmy zapakowani do sali gimnastycznej, na cieniućko rozestanej słomie spało 600 do 800 ludzi, w tym kilka kobiet. Rano nas stamtąd wyprowadzono, potem jakiś niemiecki oficer (jak się wkrótce okazało – był to Obersturmführer Pauly, pierwszy komendant obozu stutthofskiego) – zaczął zwolnić poszczególne zawody (murarzy, stolarzy, itp.) – ja zgłosiłem się oświadczając, że znam się na budownictwie. Przyłączono mnie do grupy rzemieślników.

Na podstawie bardzo pedantycznie przygotowanych uprzednio listy i wykazów imiennych członków Polonii Gdańskiej – hitlerowscy gdańscy zaarrestowali w dniu 1 września od godz. 5 rano do wieczora 1500 osób. Byli to przeważnie obywatele Wolnego Miasta Gdańska narodowości polskiej, aktywnych społecznie i politycznie. Zaarrestowanych dostarczano do punktów zbornych jak np. Koszary Emigracyjne w N. Porcie i Victoria – Schule przy byłej ul. Holzgasse w Gdańsku.

Drugiego dnia po przeprowadzonym wśród aresztowanych wyselekcjonowaniu rzemieślników i fachowców branży przede wszystkim budowlanej przewieziono w dniu 2 września 1939 r. pierwszy transport około 250 osób – „jeńców cywilnych” –

77 ROCZNICA OSWOBODZENIA NIEMIECKIEGO OBOZU ŚMIERCI Stutthof



(Zivil-gefangene) na przygotowany teren obozu Stutthof na Żuławach gdańskich.

Zapakowano nas do autobusów, 6 autokarów a 40 osób. Byli to przeważnie obywatele Wolnego Miasta Gdańska narodowości polskiej, aktywnych społecznie i politycznie. Zaarrestowanych dostarczano do punktów zbornych jak np. Koszary Emigracyjne w N. Porcie i Victoria – Schule przy byłej ul. Holzgasse w Gdańsku. Drugiego dnia po przeprowadzonym wśród aresztowanych wyselekcjonowaniu rzemieślników i fachowców branży przede wszystkim budowlanej przewieziono w dniu 2 września 1939 r. pierwszy transport około 250 osób – „jeńców cywilnych” –

Potem więźniów tych zabrano przypuszczalnie z powrotem do więzienia. Na terenie tym w dniu 2 września był ogrodzony już plac I obozu o powierzchni prawie 1 ha (ostatnio obóz konc. kobiet). Na tej powierzchni zbudowana była b. prowizoryczna wiata, chroniąca palenisko i kotły do gotowania stawy oraz kilkanaście namiotów stożkowych, ze skąpo rozścieloną słomą na ziemi.

Na terenie pracowało kilkunastu rzemieślników pod strażą więzienną, odelegowanych z więzienia w Gdańsku (Schiessstange) przy ul. Strzeleckiej. Na miejscu przeznaczonego budynku komendatury stał parterowy – drewniany dom starców.

Po wyładowaniu z za-

mkniętych samochodów ciężarowych i autobusów, którymi nas przywieziono, nastąpiła ponowna brutalna rewizja osobista przeplatana gęsto razami pięści, nahajami i kijami, natychmiast zapędzono nas do wykopów pod fundamenty rozpoczętych baraków, ścinania drzew i karczowania pni. Tempo pracy – mordercze. Chwilowe wyprostowanie grzbietu lub przyniesienie ściętego pnia nie w biegu, powodowało natychmiastowe razy, kopnięcia i inne sankcje. Późnym wieczorem otrzymaliśmy po ok. 500g b. wodnistej cieplawej

zupy z brukwi oraz ok. 100 g. razowego chleba. Śmiertelnie zmęczeni, bez mycia i rozbierania zwaliliśmy się na barłóg pod namiotami. Nawet najodporniejsi psychicznie załamywali się i płakali z bólu, zmęczenia i upodlenia. Łudzieliśmy się jedynie nadzieją szybkiego i pomyślnego dla nas zakończenia wojny i związanego z tym ratunku. Naiwni, którzy wierzyli demagogicznej propagandzie Becka i Rydza-Śmigłego!. W następnych dniach napływały dalsze transporty Polaków z terenu b. W.M.Gdańska, w drugiej połowie września część cywilów zamęczono na śmierć ciężką pracą bez chwili wytchnienia, ludzi odwykłych od ciężkiej pracy fizycznej, ludzi starszych, często schorowanych, gruźlików, astmatyków, z wadami serca i krwioobiegu. Ten pierwszy, chyba najtrudniejszy etap przetrzymałem dzięki żelaznemu zdrowiu młodego ciała i bardzo dużej odporności psychicznej. A jednak okres ten i całe późniejsze 6 lat pobytu pozostawiły trwałe ślady okaleczeń zewnętrznych, poza zniszczeniem zdrowia, mimo że jako jednemu z nielicznych z tego obozu doczekałem się wolności.

Dalsze roboty były kontynuowane przez nas – więźniów. Karczowaliśmy las, obcinaliśmy gałęzie, zaczęliśmy robić wykopy na postawienie baraków na terenie tak zwanego Starego obozu. W międzyczasie nadchodziły nowe transporty więźniów.

Robota była mordercza, trwała od świtu do zmroku, zawsze pod strażą, zawsze pod lufami karabinów.

Jedzenie było bardzo mizerne, niewystarczające, nisko kaloryczne. 40 i 50 letni mężczyźni nie wytrzymywali tępa, padali. To powodowało bicie, kopanie i zaczęły się pierwsze wypadki śmierci na skutek zabijania i wyczerpania z głodu i pracy.

Mimo iż pierwszy okres w Stutthofie był bardzo ciężki – przeżyłem go.

ciąg dalszy w następnym wydaniu

Materiał dzięki uprzejmości

Stutthof | Muzeum Stutthof w Sztutowie
NIEMIECKI NAZISTOWSKI OBOZ KONCENTRACYJNY I ZAGŁADY (1939-1945)

Dynamic



ODPAL ZIMOWĄ MOC SILNIKA

Tankuj paliwo polecane
przez Mistrzów

 **LOTOS**



Generalny Sponsor Polskiego Narciarstwa



GAZETA GDANSKA

10
FEN.

Nr. 46

Piątek, 24 lutego 1939

Rok XLVIII

Aleksandrów Kuławski, Brednica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno
— — — Nowe-Miasto, Rybnik, Sępólno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — — —

Japonia nie pozwoli wciągnąć się w wojnę z Francją czy Anglią

„Najważniejsza“ deklaracja japońska ostatnich czasów

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Tokio: Według wiadomości, pochodzących z wiarygodnych źródeł, przewodniczący rady przybocznej prem. Hiranuma udzielił na tajnym posiedzeniu komisji budżetowej zapewnienia, że układ wojskowy, mający na celu wzmocnienie paktu antykominternowskiego, wymierzony będzie jedynie przeciwko Kominternowi.

Deklaracja premiera — stwierdza agencja Havasa — uważana jest w japońskich kołach politycznych za „jedną z najważniejszych w dziedzinie dyplomatycznej w obecnej sesji parlamentu“. Równocześnie donosi Havasa, że gabinet księcia Konoye był już bliższy w grudniu r. ub. podpisania daleko idącego układu, zaproponowanego przez Rzeszę i Włochy. Ks. Konoye powstrzymał się jednak ostatecznie od złożenia podpisu z chw-

ią, gdy okazało się, że projektowany układ mógł wciągnąć Japonię w ewentualny konflikt z Francją i Anglią.

W zakończeniu donosi Havasa, że między Rzymem, Berlinem i Tokio toczą się rozmowy, mające na celu ustalenie

tekstu kompromisowego, precyzującego, jakiej pomocy mogłyby Rzym i Berlin oczekiwać od Tokio w pewnych określonych wypadkach, kiedy akcja nie byłaby wymierzona bezpośrednio przeciwko Z. S. R. R. i Kominternowi.

Dzisiaj Węgry podpiszą protokół przystąpienia do paktu antykominternowskiego

BUDAPESZT. Dzisiaj w piątek, 24 lutego nastąpi podpisanie protokołu w sprawie przystąpienia Węgier do paktu antykominternowskiego, zgodnie z niedawną zapowiedzią ministra spr. zagr. Csaky'ego. Protokół zostanie podpisany

przez ministra Csaky'ego oraz kontr-sygnowany przez posła Rzeszy von Erdmandsdorff, posła Japonii Matsumiya oraz włoskiego charge d'affaires Formentin.

Narada na Zamku

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym w obecności p. Marszałka Smigłego-Rydzka p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego, p. wicepremiera inż. Eug. Kwiatkowskiego i p. ministra spraw wojskowych gen. Tadeusza Kasprzyckiego.

Dzisiaj święto narodowe Estonii

Dzisiaj, w dniu 24 lutego r. przypada doroczne święto narodowe Estonii, związanej węzłami długotrwałej przyjaźni z Polską.

W związku ze świętem estońskim dzisiaj w godzinach popołudniowych (14-ta) wygłosi przemówienie, poświęcone Estonii i stosunkom polsko-estońskim, przed mikrofonem Rozgłośni Warszawskiej poseł Estonii, minister Hans Markus.

Po przemówieniu kwartet nada audycję muzyki estońskiej.

W. Brytania już uznała rząd gen. Franco?

LONDYN. Dzienniki londyńskie stwierdzają, że gabinet brytyjski postanowił w środę natychmiast uznać de jure rząd gen. Franco, nie stawiając żadnych warunków.

Decyzja ta miała być ogłoszona w Izbie Gmin wczoraj po południu, albo dziś rano.

Rząd francuski ma zdecydować o uznaniu rządu gen. Franco na posiedzeniu gabinetowym w najbliższy poniedziałek po powrocie sen. Bérard z Burges.

Niezwykła katastrofa lotnicza w dżungli

LONDYN. Reuter donosi z Karachi (Indie): Wczoraj rano nastąpił niezwykle wypadek zderzenia się w dżungli, w odległości 70 km na północ od Karachi, dwóch samolotów, należących do „Indian National Airways“. Dwa pilotów — Hindusów oraz jeden pasażer, obywatel St. Zjedn., zginęli na miejscu.

Żydzi niemieccy muszą oddać wszystkie kosztowności

BERLIN. Dziennik urzędowy Rzeszy zamieszcza zarządzenie, na zasadzie którego wszyscy Żydzi, obywatele niemieccy, oraz Żydzi, pozbawieni obywatelstwa, obowiązani są w ciągu dwóch

tygodni złożyć za odszkodowaniem w odpowiednich urzędach wszystkie przedmioty ze złota, srebra i platyny, oraz klejnoty i perły. Zarządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Mimo ostrych ograniczeń dewizowych w Rzeszy „czarna giełda“ w Londynie zasypana markami niem.

LONDYN. W związku z ograniczeniami dewizowymi w różnych krajach europejskich rozwinęła się ostatnio w Londynie „czarna giełda“, na której odbywają się miltonowe transakcje banknotami różnych państw. Banknoty te, przeważnie przemycane, sprzedawane są w Londynie po cenie znacznie niższej od oficjalnego kursu.

Najciekawsze jest to, że mimo ostrych ograniczeń dewizowych, jakie panują w Niemczech, można dostać w Londynie nieograniczone ilości marek niemieckich. Kurs banknotów niemieckich w Londynie wynosi obecnie około 55 marek za 1 funta. W City londyńskiej istnieje przekonanie, że marki niemieckie wyzucane są na rynek angielski celowo.

Efekt tych transakcji jest wprawdzie przeważnie inflacyjny, ale też jest to jeden ze środków, przy pomocy których można otrzymać łatwo pewne ilości dewiz dla finansowania wielkiego importu niemieckiego, koniecznego dla wykonania ogromnych planów zbrojennych. Należy zaznaczyć, że marki niemieckie są w tym celu przemykane do Niemiec.

Sesja budżetowa Sejmu dobiega końca Dwa budżety na wczorajszym plenum: ministerstwa poczty i teleg. oraz min. sprawiedliwości

WARSZAWA. Sejm na wczorajszym plenarnym zebraniu obradował nad budżetem Ministerstwa Poczty i Telegrafów. Budżet referował pos. Sanojca, który podkreślił, że Polska ma najwyższe opłaty za listy i karty nie tylko w Europie, ale nawet wyższe niż w Stanach Zjedn. Charakterystyczną ogólną działalność polskiej poczty, sprawozdawca stwierdził stały rozwój tej instytucji, który jest najlepszym miernikiem dobrej gospodarki.

Podobnie jak dnia poprzedniego podczas dyskusji nad budżetem Min. Przem. i Handlu poruszano także wczoraj sprawę uprzywilejowanego stanowiska zakładów Philipsa w Polsce. Pos. Dobkowski, który już w środę oświadczył, że czas najwyższy, aby zorganizować niezależny własny przemysł radiowy, i że „cały naród stanie przy ministrze, gdy przypuści szturm, aby zdobyć pozycję dla narodowego przemysłu radiowego“, wczoraj wskazał na trudności radio-

nizacji wsi właśnie z powodu braku taniego polskiego radiodiodniarstwa popularnego.

Pos. Klimek poruszył sprawę niskiego uposażenia listonoszy wiejskich t. zw. posłańców. Są oni obciążeni licznymi rodzinami, pograżeni w nędzę, pobierają około 60 zł miesięcznie. Mówca oblicza, że podwyżka uposażeń listonoszy wiejskich o 50 procent zwiększyłaby wydatki państwa tylko mniej więcej o 80.000, które można by było znaleźć w innych działach budżetu.

Po ukończeniu dyskusji nad budżetem

„Chrobry“ spłynął wczoraj na wodę

Wczoraj w czwartek w stoczni Nakszów w Danii odbyło się o godzinie 15 spuszczenie na wodę drugiego nowobudowanego statku G. A. L'u Ms. „CHROBRY“.

Matką chrzestną statku była małżonka posła polskiego w Danii Janina Starzewska.

min. poczty i teleg. przystąpiono do obrad nad budżetem min. sprawiedliwości, który referował pos. Szczepański, stwierdzając, że mimo nieznacznej podwyżki preliminarza budżetowego ministerstwa, nadal pozostaje cały szereg niezaspokojonych a palących potrzeb, jak np. kwestia uposażenia sędziów i prokuratorów. Jest to zagadnienie, które musi znaleźć realizację w najbliższych latach, gdyż tylko niezależność materialna sędziów jest podstawą i gwarancją niezależnego sądownictwa, tworzącego jeden ze składników mocy i potęgi państwa.

Minister spraw zagr. Włoch hr. Ciano w drodze do Warszawy wraz z ambasadorem R. P. Wieniawą-Długoszewskim

RZYM. Agencja Stefani donosi: Minister spraw zagranicznych hr. Ciano opuścił wczoraj wieczorem Rzym, udając się

z wizytą oficjalną do Warszawy, dokąd przybędzie 25 bm.

Tym samym pociągłem wyjechał do Warszawy ambasador R. P. przy Kwirynale dr. Wieniawa-Długoszewski z małżonką.

Równocześnie z min. hr. Ciano wyjechał do Warszawy licznym dziennikarzem włoscy i zagraniczni oraz korespondent rzymski P. A. T.

O puszczy Białowieskiej w prasie rzymskiej

Dziennik włoski w korespondencjach z Warszawy opisuje przygotowania związane z wizytą min. Ciano. Prasa zamieszcza szczegółowy opis puszczy Białowieskiej oraz jej dziejów. Ponadto dzienniki przytaczają głosy prasy polskiej poświęcone min. Ciano i faszystom.



PARTNER WYDANIA

Gdańsk

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
"GAZETY GDAŃSKIEJ" GDAŃSK,
Rynek Kaszubski 21, tel. 214-94.

Dzisiaj — Piątek **24** lutego
Macieja
Jutro — Sobota **25** lutego
Zygryda

DYŻUR LEKARZY

Dyżur nocny w dniu 24 bm. pełnią:
W Gdańsku: dr. Dowig, Stadtgraben 10, tel. 25887 i dr. Korte, Langgasse 68, telefon 21175.
We Wrzeszczu: dr. Sturmhoefel, Adolf Hitlerstrasse 101, tel. 42003.
W Sopotach: dr. Adler, Am Markt 1, tel. 51412.

Z TOWARZYSTW

— Kolo Przyjaciół Harcerstwa we Wrzeszczu zaprasza swych członków i rodziców interesujących się ruchem harcerskim na doroczne walne zebranie, które odbędzie się dzisiaj w piątek, 24 bm. o godz. 19.30 w świetlicy Gminy Polskiej Zw. Polaków przy ul. Heeresanger 11.
— Zebranie filii Z. Z. P. Z. P. w Szymonowie odbędzie się we wtorek, 28 bm. o godz. 17 w miejscowej szkole polskiej.

Notatki kronikarza

— Prace na meście już ukończone. Jak swego czasu donosiliśmy, rozpoczęto w ub. roku prace przy rozszerzeniu mostu na Raduni, łączącego Sienny Rynek i Krebsmarkt. Po zmontowaniu bariery i ułożeniu betonowych filiz na chodniku, oddana została nowa część mostu do użytku publicznego.
— Upięknienie placu przed katedrą w Oliwie. Wzdłuż ulicy Klasztornej wybudowano balustradę 2-metrowej wysokości, zamykającą plac przed katedrą od ulicy. Środek balustrady przerwany jest szerokimi schodami (9 m), prowadzącymi do niższej położonej placu katedralnego, wyłożonego płytami kamiennymi.
— Deptak naokoło jeziora Heldsee w Siennej Hucie. W ostatnim czasie rozpoczęto w Siennej Hucie prace ziemne celem stworzenia deptaku naokoło jeziora Heldsee. Roboty te ukończone zostaną jeszcze przed rozpoczęciem tegorocznego sezonu letniego w tym miejskim kąpielisku morskim.

— Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku. Zgony: kupiec Konrad Bautz, 77 l. wdowa Wilhelmina Krause z domu Henning, 89 l., em. budowniczy miejski Hermann Schmidt, 69 l., inwalida Adolf Oleyko, 81 l., córka robotnika Jerzego Hinza, 3 mies., wdowa Berta Stock z domu Heyer, 72 l.

KRONIKA POLICYJNA z 23 bm.

— Przytrzymano 15 osób, z tych 5 bezdomnych, 5 za kradzież, 2 za opilstwo, 1 za oszustwo podatkowe, 2 z innych przyczyn.
— Znalezione: okulary w rogowej oprawie, worek z 35 kg węgla.

PRZELADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH

w dniu 22 lutego 1939 r.

Ekspert

Zadunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	12631	18963
Zboże	1460	225
Cukier	—	—
Drewno	3006	705
Żelazo	321	785
Nafta i t. p.	—	90
Drobnica	2146	1837
Różne	—	—

Import

Zadunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	3649	408
Złom	—	2365
Nawozy sztuczne	—	660
Ryś	—	—
Bawelna	—	328
Żelazo	—	370
Drobnica	630	2490

STAN WODY W WIŚLE

Miejscowość	Woda średnia		
	21. II.	22. II.	23. II.
Kraków	-1.84	-2.67	-2.70
Zawichost	1.47	1.86	1.78
Warszawa	1.62	1.83	1.75
Płock	1.27	1.96	1.86

	Woda średnia		
	22. I.	23. II.	24. II.
Toruń	-1.37	2.50	2.35
Łódź	1.37	2.61	2.82
Chelmo	1.28	2.56	2.30
Grudziądz	1.44	2.88	2.61
Kurczabrak	1.85	3.14	2.71
Piekło	0.90	3.00	2.56
Tesew	0.82	3.18	2.70
Danziger Haupt	3.60	4.96	4.52
Białe	2.36	3.11	2.75

71-letni starzec, który ponad 34 lata spędził w więzieniu

po raz 41 zasiadł na ławie oskarż. za włóczęgostwo

Nielada rekord osiągnął 71-letni Fryderyk Retke, pochodzący z Gross-Zünder w powiecie Gdańskie Niziny. Siedział on 9 lat, 11 miesięcy i 3 tygodnie w więzieniu zwykłym, 23 lata i 11 miesięcy w ciężkim więzieniu, oraz 25 tygodni w areszcie.

Pozbawiony był więc ogółem przez 34 lata, 3 miesiące i 25 dni wolności. Oprócz tego przebywał Retke również w domu robotczym.

Najczęściej Retke odsiadywał w więzieniu kary za kradzież, a karierę przestępczą rozpoczął już w bardzo młodym wieku, bo licząc 13 lat.

Gdy ostatnio opuścił dom robotczy,

zamierzał rzekomo rozpocząć nowy żywot. Nawiązał stosunki z pewną wdową i pracował na swoje utrzymanie. Lecz trwało to niedługo, gdyż wnet popadł w dawniejszy stan nierobstwa i włóczęgostwa, żyjąc z żebractwa.

Aresztowano go znowu jako podejrzanego o dokonanie kradzieży, okazało się jednak, że niesłusznie. Uwolniony od zarzutu kradzieży, Retke znalazł się po raz 41 na ławie oskarżonych pod zarzutem włóczęgostwa. Sędzia wymierzył mu 6 tygodni aresztu i zarządził przekazanie awanturycznego starca po odcierpieniu kary do domu robotczego.

12 nieszczęśliwych wypadków komunikacyjnych w ciągu tygodnia

W czasokresie od 12—18 bm. wydarzyło się w Gdańskim obwodzie policyjnym ogółem 12 nieszczęśliwych wypadków komunikacyjnych z udziałem 11 samochodów osobowych, 6 pieszych, 4 samochodów ciężarowych, 2 rowerzystów i tramwaju.

Przy tych wypadkach odniosło rany 6 osób.

Winnych ustalono w 9 wypadkach, a mianowicie 6 zderzeń spowodowali przechodnie, a 3 kierownicy pojazdów mechanicznych.

Dochodzenia w sprawie morderstwa w gdańskim „Edeniu” jeszcze nie ukończone

Wachmistrz gdańskiej policji ochrony, 22-letni Witt, który ubiegłej soboty rano zastrzelił w restauracji hotelu „Eden” 28-letniego piekarza Fryderyka Reimera, był już kilkakrotnie przesłuchiwany, lecz twierdzi uparcie, że nie może sobie niczego przypomnieć.

Podczas strzelaniny w restauracji było wiele osób, lecz zeznania ich jako świadków nie mogą być dla władz śledczych miarodajne, ze względu na to, że prawie wszyscy obecni w „Edeniu” byli podchmieni.

Zwłoki zastrzelonego piekarza Reimera poddane zostały w instytucie patologicznym obdukcji, z której wynika, że nabój rewolwerowy przeszedł przez pierś powyżej serca i przebił lewe ramię, po czym stoczył się między ramieniem i rękawem. Rodzaj rany wykazuje, że Reimer podczas strzału miał podniesioną rękę.

Policja kryminalna przeprowadza dochodzenia w dalszym ciągu. Witt przybiera areszt w dalszym ciągu.



Z portu gdańskiego

RUCH W PORCIE GDAŃSKIM W DNIU 21 BM.

W dniu 21 bm. weszło do portu gdańskiego 10 statków o łącznej pojemności 6.530 nrt. W tym było według bander statków niemieckich i duńskich po 2 oraz po jednym statku norweskim, polskim, szwedzkim, litewskim, estońskim i angielskim.

WĘGIEL I KOKS ZE SZCZECINA

W dniu 21 lutego weszło do portu gdańskiego niemiecki statek „Pinnau” o pojemności 617 nrt. z ładunkiem 1.550 ton węgla i 350 ton koksu — który pochodzi ze Szczecina.

WYSTAWA PORTÓW GDAŃSKA I GDYŃSKA W BUDAPEŚCIE

Otwarcie projektowanej od dłuższego czasu wystawy w Budapeszcie odbędzie się dnia 8 marca. Wystawa zorganizowana zostanie na wielką skalę w salach galowych rezydencji ambasadorskiej. W sali pierwszej odbędzie się odczyt dyrektora Urzędu Morskiego, pana inż. Łęgowskiego pod tytułem „Znaczenie portów Gdyni i Gdańska” oraz wyświetlenie nowo nakręconego wapdingo filmu portów Gdyni i Gdańska. W sali drugiej będzie urządzona wystawa. Wystawione zostaną dwa duże plastyczne modele portów Gdańska i Gdyni, liczące plastyczne wykresy obrazujące rozwój portów polskiego obszaru celnego ze szczególnym uwzględnieniem ich znaczenia dla handlu węgla i żelaza, fotografie przedstawiające fragmenty pracy w portach oraz kilka modeli statków polskiej floty handlowej.

Celem nawiązania bezpośredniego kontaktu z miarodajnymi czynnikami węgierskimi wyjeżdża do Budapesztu wydelegacja składająca się z przedstawicieli sfer urzędowych polskich portów Gdyni i Gdańska oraz portowych sfer gospodarczych. Powyższa wystawa zorganizowana w wielkich ramach będzie niewątpliwie doskonałą okazją dla nawiązania bezpośredniego kontaktu z węgierskimi sferami gospodarczymi i wZnaczenie oświetlenia znaczenia portów Gdańska i Gdyni.

Ruch statków w porcie gdańskim za rok 1938

W przebiegu całego 1938 r. weszło do portu gdańskiego i wyszło z portu ogółem 12.960 statków o łącznej pojemności 13.012.161 t. r. n., z czego przyшло 6.498 statków o pojemności 6.506.041 t. r. n., a wyszło 6.462 statki o pojemności 6.506.116 t. r. n.

Ruch statków wg. kolejności bander poszczególnych państw za 1938 r. przedstawiał się następująco:

Państwo	ton rej.netto	ilość statków	udział w %
1) Szwecja	1.941.418	2.841	14.021
2) Polska	1.749.961	1.448	13.448
3) Finlandia	1.354.881	1.107	10.112
4) Dania	1.305.328	1.900	10.091
5) Włochy	1.088.559	344	8.360
6) Anglia	1.047.013	484	8.040
7) Norwegia	1.000.238	1.143	7.757
8) Niemcy	693.916	1.323	7.170
9) St. Zł. Ameryki	657.050	191	4.528
10) Lotwa	553.061	417	4.290
11) Grecja	512.017	198	3.935
12) Estonia	435.693	610	3.248
13) Holandia	303.666	284	1.585
14) Z. S. R. R.	82.886	85	0.406
15) Panama	45.787	47	0.352
16) Rumunia	43.061	18	0.231
17) Jugosławia	38.504	10	0.281
18) Francja	30.298	10	0.229
19) W. M. Gdańsk	28.703	74	0.205
20) Litwa	17.450	28	0.134
21) Portugalia	14.986	4	0.115
22) Węgry	6.474	2	0.048
23) Irlandia	3.756	8	0.029
24) Egipt	3.684	2	0.028
25) Islandia	1.356	4	0.011
26) Belgia	532	2	0.004

Średni tonaż statku zawijającego do Gdyni w przebiegu 1938 r. wyniósł 1.001,2 t. r. n.; średnia ilość statków przebywających równocześnie w porcie w r. ubiegłym wyniosła 67, a średni czas postoju statku w porcie wyniósł 55,5 godz.

Jak z powyższego zestawienia wynika, bandera szwedzka utrzymała się nadal na pierwszym miejscu, a polska na drugim miejscu podobnie jak w latach ubiegłych. Natomiast bandera fińska wysunęła się na trzecie miejsce przed banderą duńską, włoską i angielską.

szym piątku przy ul. 10 lutego 16, gdzie jednak nie dużo mieli szczęścia, bowiem kasa ogniotrwała nie tak łatwo się otwierała. Spezjeni niepowodzeniem rozbili zamki przy dwóch biurkach, skąd zabrali z tak zwanej kasy podręcznej kwotę około 50 zł. Złodzieje szukali widocznie tylko gotówki, gdyż innych również wartościowych przedmiotów nie ruszyli. Policja przytrzymała szereg osób podejrzanych o udział w tej kradzieży.

— **Publiczne posiedzenie Rady Miejskiej m. Pucka** odbędzie się w piątek, dnia 24 bm. o godz. 19-tej. Na porządku dziennym znajdzie się 10 punktów spraw do załatwienia.

Po krótkich cierpieniach zasnął w Bogu, w środę popielcową o godz. 20-tej, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek

ś. p.

Maksymilian Budzisz

w 80 roku życia.

O czym donosi w głębokim smutku pogrążona rodzina.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Sopotach, Waldchenstrasse 14, w poniedziałek, 27 lutego o godz. 8.30, do kościoła w Starym Szwolantwie, gdzie odbędzie się nabożeństwo żałobne i pogrzeb.

Sopoty, dnia 22 lutego 1939 r. 8985

Suck

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ” w Pucku**, ul. Mestwina 4, tel. 58.

— **W razie pożaru** telefonuj na nr. 26 lub 58.

— **Nočný dyżur** pełni codziennie apteka „Bałtycka”, ul. Gdańska.

— **Kolo Przyjaciół Harcerzy w Pucku** zaprasza swych członków, gości oraz sympatyków na walne zebranie, które się odbędzie w dniu 25 bm. o godz. 20 w sali publicznej szkoły powszechnej przy ul. Marszałka Piłsudskiego.

— **Jarmark kramny** odbędzie się w Pucku w dniu 8 marca br.

— **Ceny targowe**. Na ostatnim targu płacono następujące ceny: jajka za jeden mendel 1,20 zł, masło wiejskie 3 zł za 1 kg, plotki 0,50 zł za 1 kg, okonie 1,20 zł, dorsze 60 gr, flądry 50 gr, szprotki świeże 30 gr.

— **Puck pamięta o Polakach za granicą**. Z okazji zakończenia miesiąca propagandy zagadnień Polonii za granicą odbyła się w dniu 15 bm. uroczysta akademii, którą urządził Polski Związek Zachodni przy współdziałaniu miejscowego nauczycielstwa. Na wstępie uczczono pamięć zmarłego Ojca św. Piusa XI, a następnie wzniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Pana Prezydenta i Marszałka Polski, po czym odśpiewano hymn państwowy. W dalszym ciągu akademii **wiekny wiersz**

wyłosiła uczennica szkoły powszechnej — Kościńska, a okolicznościowe referaty: kierownik szkoły z Wejherowa p. Kowalski oraz prezes obwodu PZZ p. Redmer. Następnie chór dziewcząt szkoły powszechnej pod batutą opiekunki szkoły p. Zelewskiej wykonał kilka utworów, po czym działwa szkolna wykonała piękne inscenizacje i tańce regionalne. Do uświetnienia tej naprawdę pięknej uroczystości przyczyniło się w dużej mierze nauczycielstwo, które nie szczędzi nigdy swej pracy. Również zaznaczyć należy artystyczną dekorację sceny. Publiczności zgromadziło się na sali przeszło 400 osób.

— **Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem** mieści się przy ul. Zamkowej, dom starej szkoły powszechnej. Poradnia czynna we wtorki i piątki od godz. 14 do 15. Higienistka urzęduje codziennie od godz. 8.30 do 10 i od 15.30 do 17-tej. W tym czasie jest też czynna lampa kwarцова.

— **Szajka złodziei** grasuje na terenie m. Pucka. W numerze 42 naszego pisma z dn. 20 bm. donosiliśmy o zuchwałej kradzieży u kupca Jana Fularczyka w Pucku, gdzie sprawcy przez wyrabany uprzednio otwór w murze dostali się do skłenu spożywczego skąd zabrali towaru za sumę około 300 zł. Dziś mamy do zanotowania drugi wypadek dokonania kradzieży z włamaniem w Zarządzie Gminnym gminy Puck-wieś w Pucku. W niedzielę w nocy nieznani dorożnicy wdarli się do biur wymienionego urzędu mieszczącego się na Pierw-



Gdańskie pomniki - nasze i wasze?



Instytucje badawcze nie są godne by opiniować pomniki w Gdańsku. W gdańskiej komisji ds. pomników są architekci, miejscy urzędnicy, radni koalicji rządzącej miastem. Nie ma przedstawicieli Instytutu Pamięci Narodowej i Muzeum II Wojny Światowej. Prezydent Gdańska nie uznała ich godnymi opiniowania pomników w przestrzeni publicznej. Czy to kolejna odsłona walki o pamięć i o politykę historyczną w Gdańsku? I to prowadzona wbrew ustawie, a nawet uchwale Rady Miasta Gdańska.

Biuro prezydent Gdańska kluczy i zasłania się kolejną komisją – konkursową. Do czego i po cóż zatem komisja ds. pomników? To swiste mnożenie bytów z racji ostrożności po ekscesach wokół pomnika prałata Jankowskiego.

W Gdańsku jest komisja, która podpowiada i ocenia czyje pomniki i w jakiej lokalizacji akceptować w przestrzeni publicznej Gdańska. O ich formie i kształcie wyrazu decyduje „pomnikowa” komisja konkursowa. Przewodniczącym komisji został Piotr Lorens, architekt miejski oraz radni z koalicji rządzącej Gdańskiem (Andrzej Stelmasiewicz, Łukasz Bejm, Karol Ważny i Anna Gołędzinowska), Janusz Tarnacki, miejski konserwator zabytków, pięciu urzędników magistratu plus Waldemar Ossowski, dyrektor Muzeum Gdańska i Robert Kaja, adiunkt na Wydziale Rzeźby ASP w Gdańsku. Nie ma w niej nikogo z historyków IPN, ani z Muzeum II Wojny Światowej.

Od 1 lutego br. sekretariat Komisji ds. pomników pracuje przy Gdańskim Zarządzie Dróg i Zieleni. Wzniesienie pomnika na terenie Gminy Miasta Gdańska wymaga zgody Rady Miasta Gdańska, wyrażonej w formie uchwały. Tak zdecydowali sami radni Miasta Gdańska 30 września 2021 r.

Uchwała RMG określa, że wznoszenie, przenoszenie, zmiana nazwy bądź likwidacja pomników, podlegają rygorom przepisów „aktualnego brzmienia ustaw”, w szczególności Prawa budowlanego, ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Koniczna jest też przy upamiętnieniu osoby lub wydarzenia opinia Instytutu Pamięci Narodowej.

Jak nas informuje gdański Oddział IPN zgodnie z ustawą z 1998 r. o IPN „Instytut Pamięci Narodowej prowadzi działalność związaną z upamiętnianiem historycznych wydarzeń, miejsc oraz postaci w dziejach walk i męczeństwa Narodu Polskiego, zarówno w kraju, jak i za granicą, a także miejsc walk i męczeństwa

innych narodów na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, w szczególności w zakresie opiniowania pod względem historycznym wniosków o trwałe upamiętnienie miejsc i wydarzeń historycznych, a także wybitnych postaci związanych z dziejami walk i męczeństwa”.

– Wszelkie inicjatywy związane ze wznoszeniem pomników na terenach stanowiących własność Gminy Miasta Gdańska powinny być opiniowane przez Instytut. Uchwała Rady Miasta Gdańska jest zgodna w tym zakresie z brzmieniem Ustawy o IPN. Podmioty, które chcą wzniesić pomnik na terenach stanowiących własność Gminy Miasta Gdańska powinny uzyskać pozytywną opinię Instytutu w tym zakresie – czytamy w odpowiedzi IPN.

Gdański oddział Instytutu Pamięci Narodowej przypomina, że to prezydent Miasta Gdańska powołuje zarządzeniem komisję ds. pomników i decyduje kto znajdzie się w jej składzie. Zarządzenie określa jej skład, organizację i tryb pracy. W komisji pomnikowej prezydent Gdańska nie uwzględniła w jednak przedstawiciela IPN.

Co na to UMG? Na nasze pytanie o zasady powoływania i przyczyn braku w komisji przedstawiciela IPN i Muzeum II Wojny Światowej otrzymaliśmy wywód:

– Komisja ds. pomników powoływana jest przez Prezydenta Miasta Gdańska i funkcjonuje na podstawie zarządzenia oraz uchwały Rady Miasta Gdańska – Uchwała nr XXXIX/1018/21 z dn. 30 września 2021 r. Rolę przewodniczącego komisji pełni Architekt Miasta. Komisja ds. pomników rekomenduje lokalizację pomnika oraz dokonuje oceny formalnej wniosków. Na mocy uchwały z dnia 30 września 2021 r. projekty nowych pomników w przestrzeni publicznej miasta są obligatoryjnie wybierane drogą konkursową. Komisje konkursowe powoływane są niezależnie dla każdego konkursu, a ich skład uzależniony jest od specyfiki danego pomnika. Nie ma formalnych przeciwwskazań by w skład przyszłych komisji konkursowych wchodziła przedstawiciel Muzeum II Wojny

Światowej, Instytutu Pamięci Narodowej czy innej organizacji, której udział w pracach komisji konkursowej będzie uzasadniony merytorycznie – odpowiada nam Referat Prasowy Biura Prezydenta Gdańska mową iście ezopową.

Zobaczymy jakie będą składy owych komisji konkursowych? Teraz mamy dublowanie kompetencji. Skoro projekty pomników w przestrzeni publicznej miasta Gdańska są obligatoryjnie wybierane drogą konkursową uchwała z 2021 r. nie mówi, że ma być odrębna komisja konkursowa dla każdego z pomników. Uchwała określa, iż komisja ds. pomników przygotowuje rekomendację dla Prezydenta Miasta Gdańska. Opiniuje zaproponowaną lokalizację pomnika bądź rekomenduje własną propozycję. W oparciu o rekomendację tejże komisji ds. pomników prezydent miasta podejmuje decyzję i przekazuje ją wnioskodawcy oraz przewodniczącemu Rady Miasta Gdańska. Od decyzji nie przysługuje odwołanie. Ano właśnie. Dwie komisje do jednego pomnika... Dziwna to polityka historyczna.

– Można użyć zamiennie terminów „polityka historyczna” lub „polityka pamięci”. Oba określenia są prawidłowe. Jest to część polityki władzy publicznej, która ma dbać o pamięć, o tym, co zapamiętać należy i jak należy zapamiętać. Człowiek jest istotą społeczną. Organizuje się czy to przez rodzinę, czy przez naród, patriotyzm lokalny i państwowy, tworzy więzi sąsiedzkie. W ramach tychże szuka odpowiedzi na pytania kim jest, skąd się wywodzi, kim byli jego przodkowie, jakimi wartościami się kierowali, co przeżyli i do było dla nich ważne, jakie postawy przyjmowali? To jest podstawą polityki historycznej. W zorganizowanym w państwo społeczeństwie, czy narodzie, muszą zapadać decyzje komu stawiamy pomniki, a komu nie. Róża Luksemburg, Feliks Dzierżyński, Marchlewski mieliby mieć pomniki w Polsce? – odpowiedział pytaniem na pytanie na początku tego roku w rozmowie z nami wiceminister kultury i Generalny Konserwator Zabytków Jarosław Sellin.

Temat wart jest debaty. Warto przypomnieć batalie o pomniki.

Do dziś w Gdańsku nie ma pomnika generała Józefa Hallera ani Ignacego Paderewskiego, architektów polskiego - na powrót - Pomorza. Jest okazały monument Piłsudskiego. Podobnie w Gdyni. Można łatwo dobiec skądś ta nierównowaga. Podejście Piłsudskiego do Pomorza i do Wielkopolski, jak i cała jego droga, owiane jest bowiem mitami. A było ono podobne podejściu marszałka do religii katolickiej (czyli: zmienne i dość swobodne, ze skrzętnie ukrywanym jego przejściem na luteranizm - włącznie). Przypomnijmy więc, że 10 lutego 1920 r. generał Haller wraz z ministrem spraw wewnętrznych Stanisławem Wojciechowskim oraz nową administracją województwa pomorskiego przybył do Pucka, gdzie dokonał symbolicznych zaślubin Polski z Bałtykiem. W Gdańsku gen. Haller powiedział do Polaków:

„Obywatele Wolnego Miasta Gdańska, a jednocześnie obywatele Rzeczypospolitej Polskiej! Serdecznie Wam dziękuję w imieniu żołnierzy polskich, którzy idą tam, gdzie ich miłość ojczyzny wzywa, prawo i obowiązek, dziś stało się zadość prawu i sprawiedliwości – stajemy nad wybrzeżem morskim! Niech żyje niepodległa Polska!”.

Z Gdańska towarzyszyli gen. Józefowi Hallerowi komisarz generalny RP dr Maciej Biesiadecki i prawnik Józef Wybicki, który wręczył mu „dwa platynowe pierścienie dla zaślubin Rzeczypospolitej Polskiej z Bałtykiem” – dar Polaków gdańskich.

Z ostatnich lat: społeczność, nie tylko Gdańska, zajmował pomnik prałata Henryka Jankowskiego, w latach 70 i 80 sprawnie poruszającego się w ówczesnej rzeczywistości. Dla dobra lokalnej (i nie tylko) społeczności. Pomnik ów padł pod oskarżeniami wyduwanymi, a nie udowodnionymi. Główna oskarżycielka, z odległej Australii, donos ostatecznie wycofała. Pomnika nie ma.

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Południe w Gdańsku toczył się proces trzech

harcowników – mieszkańców stolicy, którzy w nocy z 20 na 21 lutego 2019 r. przyczepili do głowy pomnika prałata Jankowskiego linę i przewrócili figurę. Rzeźba upadła na przygotowane wcześniej opony. Zniszczeniu uległy mocowania postumentu i samej figury. Po obaleniu pomnika sprawcy czynu ułożyli na figurze Jankowskiego strój ministranta i dziecięcą bieliznę. Sprawcy swój czyn sfilmowali i tego samego dnia udostępili na portalu społecznościowym. Nagranie z „akcji” pojawiło się na facebooku i w filmie „Tylko nie mów nikomu” red. Sekielskiego.

Sprawcy zostali zatrzymani, przyznali się do winy i wygłosili swój manifest ideowy. W opublikowanym manifeste oświadczyli, że działanie miało na celu „symboliczne strącenie ze wspólnotowego piedestału fałszywej pamięci i czci osoby Henryka Jankowskiego”. Ich zdaniem „tak wyraża się obywatelska niezgoda na obecność w przestrzeni publicznej zła, pogardy dla drugiego człowieka i jego uprzedmiotowienia”. Trzech mężczyzn odpowiadało za znieważenie i uszkodzenie pomnika. Karze z woli sądu uszli.

Sąd Rejonowy, co ciekawe, uznał też, że zbierający i wykładający pieniądze na wystawienie pomnika społeczny komitet i parafia pw. św. Brygidy nie są stronami w sprawie, mimo, że wcześniej przyznał stronom status oskarżycieli posiłkowych. 23 lutego 2019 r. kilkunastu pracowników dawnej Stoczni Gdańskiej ponownie ustawiło monument na skwerze przy ul. Stolarskiej. Jednak na sesji Rady Miasta Gdańska 7 marca 2019 r. radni zdecydowali o pozbawieniu prałata Honorowego Obywatela Miasta Gdańska (20 głosów za, 1 przeciw, radni PiS wcale nie głosowali), o rozbiórce pomnika i o zmianie nazwy skweru Księdza Henryka Jankowskiego. 8 marca 2019 r. figurę zdemontowali sami fundatorzy, by nie dawać powodu do eskalacji konfliktu. Cokół pozostał.

Nieopodal tego miejsca jest inny pomnik. Upamiętnia rzeź naszych rodaków z 1943 i 1944 roku. Pomnik Pamięci Ofiar Eksterminacji Ludności

Polskiej na Wołyniu stawał się kilkakrotnie obiektem wrednego ataku (2016-2017). Na prostokątnym granitowym obelisku, ze znakiem krzyża i cytatem z Mickiewicza „Jeśli zapomnę o nich, ty Boże na niebie zapomnij o mnie” oraz tekstem „Pamięci dziesiątków tysięcy Polaków, mieszkańców Wołynia i Kresów południowo-wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, których ocalić z rzezi lat 1943-1944 nie było nam dane, także tych, którzy opuścili rodzinne strony i poszli na poniewierkę uciekając przed terrorem i zagładą z rąk ukraińskich nacjonalistów OUN-UPA. W 60 rocznicę wielkiej tragedii. Rodacy” czyjeś łapska wysmarowały sprayem „wilcze haki”. To znak ukraińskich nacjonalistów, odwołujących się do opętanej „idei nacji”. W czasie ostatniej wojny ów znak runiczny dotyczył też niezbyt bitnej niderlandzkiej 4 Dywizji Grenadierów Waffen SS „Landstorm Nederland”. Trafił do pogrobowców UPA i do batalionu „Azow” (już współcześnie). Podobne „akcje” miały miejsce w Hucie Pieniackiej, w Kijowie, we Lwowie, Równem i w Łucku.

I jeszcze jedna pomnikowa historia. 28 lat po transformacji zajęło Miastu Gdańsk usunięcie pomnika Janka Krasickiego na VII Dworze. Cokół i instalacja padły ostatecznie w 2017 roku. W międzyczasie odbyło się kilka spraw sądowych, w tym rozprawa członków Ligi Republikańskiej, którzy monument – zdaniem prokuratury, „sprofanowali”. W końcu po pomniku agenta NKWD na Osiedlu Młodych przy ul. Chełmońskiego ślad zniknął. Tow. Krasicki, inteligent z Wilna, zajmował się bowiem rozwojem agencji sowieckiej w okupowanej Polsce i przygotowywał powołanie Związku Walki Młodych oraz z polecenia konkubiny tow. Bieruta - tow. Małgorzaty Fornalskiej, zastrzelił sekretarza PPR Bolesława Mołojca.

Tak pod rozważę „komisarzy” od pomników w Gdańsku. Byśmy nie byli już świadkami gorszących scen zakładania pętli pomnikowym postaciom.

Postaw na zieloną energię

A las wzbogaci się
o sadzonkę drzewa



Jak to działa?

- ✓ Wybierz prąd wolny od CO₂ i w całości wytworzony przez **elektrownie wodne, wiatrowe lub słoneczne**.
- ✓ Zlecimy **zasadzenie sadzonki drzewa**.
- ✓ Otrzymasz zestaw **5 energooszczędnych żarówek LED** i **certyfikat 100% zielonej energii**.
- ✓ Twoje faktury będą elektroniczne, jeśli wybierzesz **najbardziej zieloną ofertę od Energi**.

➤ Dowiedz się więcej na energa.pl/zielonaenergia

 **Energa** | GRUPA **ORLEN**
Obrót

Kiedy i na jakich warunkach skorzystasz z naszej oferty „Pakiet zielonej energii II”, dowiesz się z regulaminu oferty i jej załączników – dostępnych na naszej stronie energa.pl oraz w naszych salonach sprzedaży. Materiał marketingowy. Nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego.



Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej



Fajki Henryka Baranowskiego

Na fotografiach zmarłego w 2005 roku Henryka Baranowskiego widzimy go z fajką, której palenie towarzyszyło mu przy malowaniu obrazów. Tematy w jego malarstwie pojawiały się wraz ze zmianą tychże, czasami powracał już do sprawdzonych i wypróbowanych tematów, one określały jego zainteresowania.



Henryk Baranowski, Łodzie pod żaglami, ok. 1969 r. Obraz licytowany był podczas Aukcji Desy Unicum w sopockim Grand Hotelu w 2019 r.

Tak jak stary rybak przy wyciąganiu sieci z morza z fajką w ustach artysta palił ją przy malowaniu. To morze nadawało ten ton, a fajka była synonimem. Pisząc o Baranowskim i o polskiej marynistyce nie sposób nie zacząć od przywołania Mariana Mokwy, innego malarza też z Pomorza, o którym dziś śmiało możemy mówić, że jest ojcem polskiej marynistyki. Zarówno przed nim jak i po nim w polskim malarstwie pojawiła się spora rzesza doskonałych malarzy marynistów. Malarstwo Mokwy uosabiało pojęcie o polskim morzu. Trudno porównywać je do romantycznych obrazów Williama Turnera, ale coś w tym jest, przekazywanie pewnej tęsknoty za malarstwem marynistycznym w ujęciu wyobrażenia o odradzającym się państwie.

Można powiedzieć, że Baranowski był kolejnym pokoleniem polskich malarzy, kontynuatorów szkoły malarstwa marynistycznego Mokwy. Znali się dobrze i wraz z Antonim Suchankiem stworzyli silną niepodważalną grupę powojennych polskich malarzy malujących morze. Realistów, znawców i zwolenników sztuki

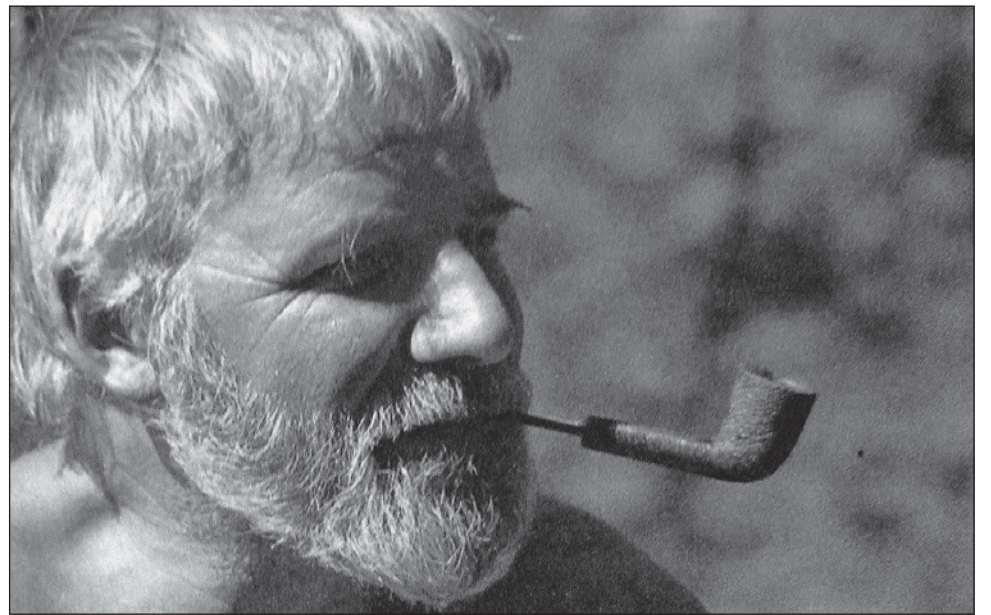
tradycyjnej, wychowanych na doskonałych wzorcach europejskiego malarstwa. Czasami można było odnieść wrażenie, że sztuka Baranowskiego pozostawała nieco w cieniu wobec ich twórczości szczególnie w pierwszym okresie lat 50. Z tego okresu pochodzi ujęcie „Długie Pobrzeże” namalowane jeszcze w czasie fascynacją architektonicznej tradycji holenderskiego malarstwa. Nie sposób nie wymienić pierwszego nauczyciela artysty Jana Falkowskiego, znanego na Pomorzu malarza sakralnego.

Kolejnym etapem jego edukacji było Ognisko Kultury Plastycznej w Sopocie gdzie zajęcia odbywały się w miejscu dzisiejszego SPATiFu, a wykładowcami byli znani artyści między innymi: Stanisław Wójcik i Władysław Lam. Obowiązujący wówczas nurt socrealizmu nie pozostawił na Baranowskim znaczących śladów. Znajomość z Suchankiem i Mokwą zaowocowała znacznym podniesieniem poziomu jego malarstwa, a zajęcia w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Sopocie jako jej wolny słuchacz ugruntowały jego pragnienia i znacznie pod-

niosły możliwości. Studiował w pracowniach Juliusza Studnickiego, Jana Wodyńskiego oraz Janusza Strzałeckiego.

Początek lat 50. i powołanie do zasadniczej służby wojskowej zwiastowały związek już na całe życie z wojskiem. W okresie wczesnego PRL-u była to jedyna możliwość podróżowania po świecie. Baranowski jako oficer Marynarki Wojennej, obiecujący malarz, wykorzystał tę szansę, a dziś możemy podziwiać egzotyczne ujęcia, szczególnie Bliskiego Wschodu. Jego gwasze, akwarele czy oleje przypominają akwarele Mariana Mokwy malowane na początku XX wieku i są polskim zapisem Orientu, ale jakże różnią się od misternych obrazów seniora Chlebowskiego, Adama Styki czy Aleksandra Laszenki.

Talent i otwartość na świat pozwoliły artyście rozwinąć wielostronność tematyczną, a delikatne eksperymenty dotyczyły tylko czasami formy i koloru w akceptowalnych granicach. Zaskakujące jak odległe od siebie tematy: nadmorskie krajobrazy, pejzaże nabrzeży portowych, praca rybaków, portrety, obrazy żaglowców, akty,



Henryk Baranowski, reprodukcja pochodzi z publikacji "Morze, porty, ludzie - Twórczość Henryka Baranowskiego" Narodowe Muzeum Morskie, Gdańsk 2015

kwiaty są spójne i stanowią w swej różnorodności podobną gamę wielorakich wizerunków.

Warto wspomnieć o bardzo ciekawych grafikach tworzonych w pierwszych latach kariery Baranowskiego, wskazujących na duże umiejętności artysty, co w znaczny sposób pozwoliło poruszać się w świecie technik olejnych, czy trudnych ujęć malarstwa akwarelowego. Ważnym etapem życia artysty była, o czym wspominałem wcześniej, służba w Marynarce Wojennej w Gdyni wraz z innym

oficerem Zbigniewem Litwinem, też malarzem, stworzył w klubie oficerskim Marynarki Wojennej pracownię plastyczną, co pozwoliło na szkolenie młodych adeptów malarstwa, a także odbywanie licznych wypraw morskich i malowanie ciekawych zakątków świata.

Prace Baranowskiego przeważnie tworzone w plenerze zachowały wyjątkową autentyczność zarówno pod względem koloru jak i formy. Baranowski nie miał krakowskiego wykształcenia, ale wiele jego dzieł może przypominać kra-

kowską szkołę malowania Stanisławskiego czy Wyczółkowskiego. Mam wrażenie, że fajki podczas pracy pozwalały zachować cierpliwość i spokój. Czasami narrację prowadził w zadumie, czasami w ekspresyjnej ekstazie. Na pewno dziś Henryka Baranowskiego obok Mariana Mokwy i Antoniego Suchanka zaliczyć możemy do najwybitniejszych powojennych polskich marynistów.

Henryk Baranowski (1932, Starogard Gdański - 2005, Gdynia)

Stanisław Seyfried



Henryk Baranowski, Łodzie rybackie, linoryt

ORLEN Copernicus Cup 2022

Rekord Polski Damiana Czykiera na 60 metrów przez płotki i kolejny świetny bieg Ewy Swobody to największe wydarzenia mityngu ORLEN Copernicus Cup Toruń 2022, najsilniej obsadzonego halowego mityngu lekkoatletycznego w Polsce.

Czykier rekord Polski po bił czasem 7.48 sek. Najlepszy wynik w historii polskiej lekkiej atletyki przez 23 lata należał do Tomasza Ścigaczewskiego. – To przerosło moje oczekiwania. Miałem bardzo ciężki sezon przygotowawczy. Tylko moi najbliżsi wiedzą, ile mnie to kosztowało. Czuję się najlepiej w życiu, bo to była bardzo długa droga. Napisałem po igrzyskach, że czas na zmiany. Te zmiany zaowocowały tym dzisiejszym wynikiem. Wydaje mi się, że to będzie mój nowy standard, otworzyłem swoją nową karierę płotkarską – komentował Czykier.

Mityng kończył bieg na 60 metrów kobiet z rewelacyjną w tym sezonie Ewą Swobodą i pięciokrotną mistrzynią olimpijską Elaine Thompson-Herah. Polka kolejny raz zwyciężyła wynikiem 7.03 sek. ustanawiając nowy rekord mityngu ORLEN Copernicus Cup. Świetnie pobięła inna Polka Pia Skrzyżowska, która z czasem 7.14 finiszowała na trzeciej pozycji.

– Przez dwa lata nie mogłam bawić się startami, a teraz wreszcie się bawię i jest super. Cieszę się z tego i jeszcze mam wyniki. Czego więcej chcieć? A jak to jest pokonać Elaine? Wow, pokonać tak utytułowaną kobietę to jest wielka sprawa. W Tokio na igrzyskach miała trzy złote medale, a ja z nią właśnie wygrałam na sześćdziesiąt metrów. Wow! – cieszyła się Swoboda.

Holenderka Femke Bol nie dała się pokonać polskim zawodniczkom na 400 metrów. Na drugim miejscu, z wynikiem o pięć setnych sekundy gorszym od rekordu Polski Anny Kielbasińskiej, finiszowała Natalia Kaczmarek, a trzecią lokatę zajęła Justyna Święty-Ersetic.

– To jest super wynik, bo jeszcze niedawno to był rekord Polski, ale wiem, że mogłam pobeć szybciej. Mam nadzieję, że uda się w kolejnych startach. Do Belgradu mogą pojechać tylko dwie dziewczyny, więc muszę się dostać na mistrzostwa świata, a nie jest to łatwa sprawa. Jeśli uda mi się tam pojechać to będę chciała właśnie w Belgradzie pobić rekord życiowy – mówiła Kaczmarek.

Pasjonujący był konkurs pchnięcia kulą, który otwierał mityng. Konrad Bukowiecki po raz kolejny pokazał, że zimą jest w doskonałej formie. W trzeciej

kolejce pchnął kulę na odległość 21,83 metra, co było najlepszym wynikiem w tym roku na świecie. W piątej serii wynik o centymetr lepszy uzyskał Chorwat Filip Mihaljević. – Szczerze mówiąc po tym najdalszym pchnięciu myślałem, że wygram ten konkurs. W Toruniu jest fajnie, bo jest fajna atmosfera. Przychodzi sporo ludzi, którzy znają się na lekkiej atletyce, a ich doping pomaga nam w osiąganiu dobrych wyników. Czy będzie lepiej na mistrzostwach świata? Musi być lepiej, bo po to trenuję, żeby być coraz lepszym. Dziś było świetne pchnięcie, ale na pewno może być lepiej. Czuję, że swoją moc jeszcze w tym sezonie pokażę – mówił Bukowiecki.

Czwarte miejsce w biegu na 800 metrów pań zajęła najlepsza z Polek Angelika Cichocka, która wywalczyła minimum na halowe mistrzostwa świata w Belgradzie. – Zakładałam sobie walkę nie o czas, a o zwycięstwo, bo wiedziałam, że to mi da dobry czas. Są na pewno ogromne rezerwy i mam nadzieję, że będę ze startu na start poprawiała się o sekundę, jak w ubiegłym roku. Biegam szybciej, niż w zeszłym roku, więc wszystko jest możliwe – mówiła Cichocka.

ORLEN Copernicus Cup był przedostatnim mityngiem w cyklu złotej kategorii World Athletics Indoor Tour. Organizację zawodów wsparły PKN ORLEN, miasto Toruń oraz Województwo Kujawsko-Pomorskie.

Fot. Paweł Skraba/
materiały prasowe



Sport szkolny z Energa



Ferie z GZSiSS

Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego przygotował bogatą ofertę zajęć dla dzieci i młodzieży.

Dla uatrakcyjnienia wypoczynku dzieci i młodzieży Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego zaplanował zarówno programy ogólne i tematyczne, dedykowane dla specyficznego uczestnika zajęć. Do wyboru były półkolonie sportowe, rekreacyjno-sportowe, turystyczne,

lekkoatletyczne, profilaktyczno-sportowe itp. Podopieczni GZSiSS każdego dnia stykali się z różnymi atrakcjami, aktywnie wypoczywając podczas zimowych wakacji.

Wśród atrakcji zaplanowanych w ramach turnusów były spacer do Parku Oliwskiego, zajęcia ruchowe, muzyczne,

plastyczne, warsztaty kulinarne i rękodzieła, strzelanie z łuku, zajęcia sportowe na sali gimnastycznej, wyjście do Loopy's World, Park Trampolin Jump City, zajęcia ruchowe/muzyczne, wyjście do Kina Helios, turniej sportowy, wycieczka do Faktorii.

źródło GZSiSS



GOM wraca po feriach

Tuż po przerwie zimowej dzieci i młodzież uczęszczające do gdańskich szkół wracają do rywalizacji w ramach Gdańskiej Olimpiady Młodzieży. Wciąż trwają zapisy do większości dyscyplin wchodzących w skład GOM.

Po przerwie spowodowanej feriami zimowymi a także trybem nauki zdalnej, wracają do rywalizacji uczniowie wszystkich kategorii rozgrywkowych.

Z zaległych finałów, które pozostały jeszcze do rozegrania, należy wymienić dwa ognie usportowione rozgrywane w ramach Igrzysk Dzieci oraz wyścigi smoczyczych łodzi na basenie rozgrywane w kategorii Igrzysk Młodzie-

ży Szkolnej i Licealiady. Wyścigi „Smoków” zaplanowano na 29-30 marca br. Mistrzostwa zostaną przeprowadzone na pływalni Gdańskiego Ośrodka Sportu na Chełmie.

Pozostałe zaplanowane dyscypliny rozgrywane będą zgodnie z przyjętym harmonogramem.

Już w pierwszym tygodniu po przerwie zimowej w kategorii Igrzysk Młodzie-

ży Szkolnej i Licealiady. Wyścigi „Smoków” zaplanowano na 29-30 marca br. Mistrzostwa zostaną przeprowadzone na pływalni Gdańskiego Ośrodka Sportu na Chełmie.

Pozostałe zaplanowane dyscypliny rozgrywane będą zgodnie z przyjętym harmonogramem.

Już w pierwszym tygodniu po przerwie zimowej w kategorii Igrzysk Młodzie-

ży Szkolnej i Licealiady.

w Koszykowie Chłopców 18.03.2022 r.

Turniej kwalifikacyjny do Mistrzostw Gdańska w Siatkówce Dziewcząt 15.03.2022 r.

Finał Mistrzostw Gdańska w Siatkówce Dziewcząt 17.03.2022 r.

Turniej kwalifikacyjny do Mistrzostw Gdańska w Siatkówce Chłopców 10 i 17 03.2022 r.



GDAŃSKA
OLIMPIADA
MŁODZIEŻY

Finał Mistrzostw Gdańska w Siatkówce Chłopców 22.03.2022 r.

Mistrzostwa Gdańska w Wyścigach Smoczyczych Łodzi na Basenie 29.03.2022 r. Pływalnia Chełm

Igrzyska Młodzieży Szkolnej

Mistrzostwa Gdańska w Wyścigach Smoczyczych Ło-

dzi na Basenie 30.03.2022 r. Pływalnia Chełm

Finał Mistrzostw Gdańska w Piłce Ręcznej Dziewcząt 04.03.2022 r. SP 33

Igrzyska Dzieci

Finał Mistrzostw Gdańska w Piłce Ręcznej Dziewcząt 10.03.2022 r. SP 33

źródło GZSiSS